Nr. 297 | Kraków, niedziela [illegible] ziernika 1909. | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Odwet za Ferrera.

Ledwo w 8 dni po zamordowaniu Ferrera dosięgła sprawców tego mordu sprawiedliwość dziejowa: dnia 21 b. m. gabinet Maury upadł, a ster rządów przeszedł do rąk liberałów.

Jeszcze na 12 godzin przed swym upadkiem chełpił się Maura w kortezach, że żadna siła nie skłoni go do opuszczenia zajmowanego miejsca, dopóki ma zaufanie króla i większości parlamentu; jeszcze na 2 dni przed sromotnym upadkiem Maura czuł się tak silnym, że wniósł przedłożenie o ustanowienie sądu wyjątkowego, którem faktycznie znosił nietykalność posłów i senatorów; jeszcze w ostatniej godzinie dumnie odpowiedział przywódcy liberałów Moretowi, że on jest opoką, o którą rozbiją się usiłowania około zrewolucyonizowania kraju. Przyszło wreszcie do tego, że temu arcyklerykałowi, mimo że ¾ kortezów składają się z wybranych z jego łaski mameluków, nie pozwolono tam mówić, że go w kuloarach wypoliczkowano i że zmuszono go do jedzenia odtąd gorzkiego chleba opozycyi.

Dwa wielkie grzechy ma Maura na swem sumieniu politycznem: on, który dopiero w r. 1903 z liberała stał się klerykałem, wydał kraj na bezgraniczny łup klerykalizmu i poświęcił mu jednego z najlepszych synów Hiszpanii, dalej, że z głupoty i z chęci przysłużenia się wojującemu kościołowi zawikłał swą ojczyznę w ciężką wojnę, której końca dziś przewidzieć nie można. Niedość mu było doświadczenia historycznego, że z powodu mniszych rządów Hiszpania straciła w r. 1898 Filipiny; nie nauczyły go rozwagi smutne doświadczenia Francuzów w Marokku — dla koncesyj kopalnianych i dla zyskania prozelitów wplątał się w przechodzącą siły Hiszpanii wojnę, czem w lipcu b. r. wywołał w całym prawie kraju bunt rezerwistów i formalną rewolucyę w Barcelonie. Kartaczami i szubienicami rewolucyę stłumiono, do setek ofiar dorzucono największą i najniewinniejszą w osobie Ferrera, ale wojna się nie skończyła i tak rychło końca jej spodziewać się nie można. Kraj, który jęczy pod nierządem wewnętrznym i wskutek długów zagranicznych, musi utrzymywać 60-tysięczną armię w Marokku, musi codziennie zaciągać nowe pożyczki dla wyżywienia żołnierzy, walczących w imię akcyi kapitalistów i z woli jezuitów.

Niestety, nie można powiedzieć, aby upadek Maury był zaczątkiem nowej ery w Hiszpanii. Wprawdzie liberali potrafią przeprowadzić zwycięsko wybory do kortezów i stworzyć sobie większość, ale z tymi liberalnymi rządami kraj poczynił już tak smutne doświadczenia, że na seryo o złamaniu klerykalizmu mówić nie można. Albowiem przywódcy liberałów, tak obecny Moret, jak i jego poprzednicy Domingues i Sagasta, za przykładem partyj burżuazyjnych w innych krajach nie rozporządzają potrzebną dozą odwagi, aby przyłożyć siekierę do korzeni potęgi klerykałów: do wystąpienia przeciw klasztorom i zakonom. Półśrodkami nie można walczyć z instytucyą, która ku swej obronie, ba, nawet ku utrzymaniu swego panowania ziemskiego mobilizuje siły niebieskie, — wszak klerykali swą przewagę uważają za „porządek przez Boga uświęcony“, a próby zwalczania tej przewagi nazywają zamachem na boskie i ludzkie prawa! Klerykalizm, nawet chwilowo zwyciężony, nie daje za wygraną, uważając chwilowe niepowodzenie za „karę za grzechy“; z niebywałą wytrwałością dąży do przywrócenia dawnego panowania swego, a wobec takich metod walki liberalizm Moretów jest za słaby i za mało przedsiębiorczy.

Na razie cały świat cywilizowany, świat, któremu prawo człowieka jest droższe, niż rzekomo naruszone dogmaty, zyskał słuszne zadośćuczynienie przez upadek Maury, a naród hiszpański zyskał sposobność do ponowienia tylurazowych usiłowań stania się sobą, a nie filią Watykanu.

Lichwa mieszkaniowa w Krakowie

Wychodzący w Krakowie miesięcznik „Głos urzędniczy“, organ Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, w szeregu artykułów omówił drożyznę mieszkaniową w Krakowie, wymieniając szereg jej przyczyn i podając środki na jej zwalczanie. Ponieważ głosy te wychodzą z kół, które mimo swego stanowiska społecznego cierpią wskutek ogólnej drożyzny niemniej od innych warstw ludności, podajemy kilka wyjątków z tych artykułów dla wykazania, jak myśl obronny przeciw wyzyskowi obejmuje najszersze warstwy ludności.

1) Drożyzna cegieł: Z fachowej strony obliczono, że wyrób 1000 cegieł kosztuje w Krakowie i w okolicy 15 K 50 h, a z doliczeniem amortyzacyi i oprocentowania włożonego w budowę cegielni kapitału, podatków, asekuracyi itd., koszta podnoszą się do 24 K 55 h. Ponieważ 1000 cegieł kosztuje w Krakowie 58K, zarabia fabrykant przeciętnie po **33 K 45 h** na każdym tysiącu cegieł, czyli od włożonego w przedsiębiorstwo kapitału pobiera **95½%** zysku.

Co jest przyczyną tej olbrzymiej drożyzny tego koniecznego materyału budowlanego? Płace robotnicze nie są tą przyczyną, gdyż płace te są małe. A nikt na ten wyzysk nie reaguje; każdy lichwiarz może u nas grasować bezkarnie, jak mu się żywnie podoba. Zaraz za tem podnosi się wszystko, a przedewszystkiem czynsze mieszkalne, bo taki wyzysk na cegłach wobec owczego, pokornie opłacającego się społeczeństwa, podoba się wszystkim. Pomiędzy właścicieli realności a lokatorów rzuca się jak dwom psom kość niezgody, na czem spokojnie korzysta fabrykant cegieł, który i budowniczym i architektom pozwoli liznąć coś z większego zysku i przez to ma ich poparcie i milczącą zgodę. Tym nadmiernym i przez niezorganizowane społeczeństwo pokornie płaconym zyskiem tłómaczy się milczenie producentów i klasy posiadającej, oraz ich satelitów, na wszelki wyzysk, co jest nieznane nigdzieindziej. Nigdzieindziej też nie dzieli się społeczeństwo tak dokładnie, jak u nas, na 2 obozy: na garść wyzyskujących i tłum wyzyskiwanych.

Jakiż jest środek na ten wyzysk? „Wybujała chciwość prywatna musi być regulowaną i utrzymaną w szrankach prawnych przez władze publiczne“. Naturalnie, że gmina ma prawo i możność położenia tamy tej lichwie, ale czy gmina miasta Krakowa to robi? Coś tam bąknięto w sekcyi ekonomicznej o budowie cegielni miejskiej, która prawdopodobnie doczeka się tego samego losu, co sprawa parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych.

2) Drożyzna mieszkań dowodem życia ekonomicznego i ruchu — tak zadecydował jeden z budowniczych krakowskich. Dowodził on, że u nas co 10—12 lat następuje „krach“, ale w ciągu tych lat ludność ma zyski i zarobki. Zapatrywanie to, które zapewne podziela większość ludzi, robiących interesy na lichwie mieszkaniowej, jest dowodem, że u nas łapczywość na zysk własny i nieliczenie się z innemi warstwami społeczeństwa uważane są za środki moralne. A jaki tego rezultat?

„Społeczeństwo, w którem u garstki przelewa się od łatwego zysku, deprawującego duszę i ciało, deprawującego całe rody i całe generacye i w którem z drugiej strony olbrzymie masy ubogie żyją w udręczeniu, sprawionem wyzyskiem bez myśli i miary — takie społeczeństwo nie idzie w lepszą przyszłość karnie, zorganizowane pod przewodem światłych i sprawiedliwych mężów, lecz przedstawia ono zbity tłum, kłębiący się jak wulkan, który co 10 lub 12 lat wybucha „krachem!“

Przeciw takim „zasadom“ jedyną drogą obrony jest samopomoc i dlatego z uznaniem powitać należy akcyę Towarzystw dla budowy tanich domów, jak niemniej akcyę obronną lokatorów, zainicyowaną obecnie w kilku dzielnicach Krakowa.

3) Faktyczne ceny mieszkań. Według tabelki „Głosu urzędniczego“ kosztuje w Krakowie: pokój kawalerski albo dla rodziny robotniczej 200 do 300 K rocznie, mieszkanie z 1 pokoju z przedpokojem 300 do 700 K, z 2 pokoi z kuchnią 700 do 1000 K, z 3 pokoi z kuchnią 1100 do 1400 K rocznie itd. W gminach podmiejskich 2 pokoje z kuchnią kosztują 500 do 800 K.

Na 710 zbadanych mieszkań znajduje się blisko 100 w gminach podmiejskich, co dowodzi, że Kraków nie ma dość pomieszkań i że ludność z powodu drożyzny ucieka za rogatki. Dla porównania wykazano, że mieszkanie złożone z 3 pokoi, które u nas kosztuje 2400 K rocznie, w Wiedniu kosztuje tylko 1200 do 1440 koron.

„Głos urzędniczy“ dochodzi do następującej konkluzyi:

„Jedną z głównych przyczyn drożyzny mieszkań w Krakowie była inercya i zupełny brak organizacyi lokatorów, a następnie fakt, że w Krakowie nie prowadzono dotąd nigdy polityki realnej, liczącej się z interesami warstw żyjących ze stałej płacy, a temsamem najliczniejszych warstw niezamożnych, zależnych ekonomicznie. Gdy więc warstwy posiadające dbają tak przesadnie i bezwzględnie o swoje interesa, lokatorzy powinni pamiętać o tem, iż dotąd będą wyzyskiwani, dokąd oni sami na to zezwalać będą, czyli że wyzysk trwać będzie dotąd, dopóki lokatorzy sami tego nie usuną“.

Do tej samej konkluzyi doszli już lokatorzy na Kazimierzu, Stradomiu i Kleparzu i walkę rozpoczęli.

Rada państwa.

Wiedeń, 23 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po odczytaniu interpelacyi i wniosków, Izba uchwaliła wniosek, by komisye, które były w ubiegłej sesyi złożone, wybrać

BENEDYKT HERTZ.

TAJEMNICZY KLEJNOT.

(Bajka).

Na dworze króla Przyziomka straszna zapanowała konsternacya. Szambelanowie i ochmistrze nie sypiali po nocach, lecz zbierali się potajemnie na narady i, bacząc, by ich nikt nie podsłuchał, długie prowadzili dysputy, coraz to innego uczonego męża wzywając na konsylia.

I nie dziwota, że rozpacz ogarnęła dygnitarzy. Oto przekonano się, niemal przypadkiem, że cudowny materyał, osadzony w koronie królewskiej, nagle utracił blask, co, jak historycznie było już stwierdzone, oznaczało zapowiedź klęsk wielkich.

Sprowadzono tedy z zagranicy rozmaite maści, proszki do czyszczenia przedmiotów świecących; ministrowie kolejno i bezustannie nacierali nimi ametyst; ten wszakże — zamiast nabierać połysku — stawał się coraz bardziej matowy, aż wkońcu zgasł zupełnie.

Gdy po daremnych wysiłkach zaraportowano o nieszczęściu królowi, monarcha tak się zmartwił, że jak zwykły śmiertelnik załamał ręce i przez cały dzień nic jeść nie chciał. Nazajutrz kazał podać się do dymisyi całemu gabinetowi, wtrącić do więzienia czterech urzędników ministeryum garderoby dworskiej i powiesić szesnastu stróżów pałacowych.

Ale wszystkie te zarządzenia nie pomogły. Przeciwnie nawet. Skutkiem nich, wieść o wypadku przedostała się do sąsiednich mocarstw i kilku bliskich kuzynów króla Przyziomka postanowiło skorzystać z panującego w jego kraju zamieszania i najechać prowincye kresowe. Wskutek tego monarcha znów powołał do swego boku dymisyonowanych ministrów, rozkazał uwolnić z więzienia urzędników i bardzo żałował, że nie może już cofnąć wykonanego na stróżach wyroku. Więc tylko dla sierót po nich ofiarował z własnej szkatuły tysiąc złotych, czyli po dwanaście złotych i groszy 15 na osobę.

Jak poprzednio gniew i kary, tak obecnie łaski te również nie pomogły.

Król zmizerniał bardzo i do reszty stracił apetyt.

Aż razu pewnego przybył do zamku starzec leśny, powszechnie Gwiaździochem zwany, ile że z planet jak z pisanego czytał, i omyliwszy straże, dostał się do sali tronowej, gdzie król Przyziomek właśnie sam siedział i płakał.

Ujrzawszy siwobrodego starca — wspartego na wysokim kosturze, monarcha szybko rękawem sobolowego płaszcza łzy otarł, koronę na głowie poprawił i spytał dumnie:

— Czego tu chcesz dziadu jakiś?

Na te słowa Gwiaździoch nisko się pokłonił i rzekł:

— Słyszałem, Najjaśniejszy Przyziomku, że twój klejnot przestał blask wydawać.

— A ty skąd wiesz o tem, skoro w gazetach zabroniono pisać?

— Żali nie wiesz o panie mój — odpowiedział starzec — że właśnie o tem naród gada najwięcej, o czem gazety muszą milczeć?... Zresztą, mam ja ci gazetę, której twa cenzura nie sięga. Każda jej litera gwiazdą błyszczy, a redaktor jej żadnych się strofów nie boi.

Dopiero król zmiarkował, że ten stary w planetach czytać umie.

Tedy pyta:

— A co tam w owej gwiaździe twojej stoi?

— Wiele stoi, najjaśniejszy monarcho. Powiedziano tam, że zgasł klejnot twej korony, bo nie oddajesz należnej czci tym, którymi żyje ojczyzna.

— Jakto? — zawołał Przyziomek i zerwał się z tronu.

Ale Gwiaździocha już nie było. Na miejscu, gdzie stał przed chwilą, król dostrzegł ino suchy liść dębowy, co musiał starcowi z białej brody opaść.

— Sen, nie sen? — pomyślał monarcha. I już chciał powrócić do przerwanych lamentów, gdy nagle wydało mu się, że znów doleciały go słowa:

— Nie oddajesz należnej czci tym, którymi żyje ojczyzna.

I zastanowił się.

— Cóż to jest? Co może znaczyć ta mowa?...

Godzinę pracował ciężko głową, która była jednocześnie głową całego państwa, ale nic wykombinować nie mógł. Przywołał więc szambelanów i ministrów. Przybiegli śpiesznie. Sala zajaśniała od złoconych mundurów i tylko klejnot korony monarszej żadnego blasku nie dawał.

A król poprawił się na tronie, białe, pierścieniami ozdobione ręce na poręczach oparł i rzekł:

— Klejnot mój nie świeci, bo nie oddajemy należnej czci tym, którymi żyje ojczyzna.

Dygnitarze popatrzyli na siebie, jakby chcieli powiedzieć: „Pan nasz postradał zmysły“.

Następnie jęli głośno chwalić jeden przed drugim nadzwyczajny rozum monarchy i debatować nad głębokiem znaczeniem słów jego.

Wreszcie po długich naradach zdecydowano, że trzeba wznieść pomnik wspaniały na cześć słynnego wodza, Zabijaki, który przed stu laty, dla chwały ojczyzny, tysiące obcego rycerstwa wymordował. Wezwano najznakomitszych rzeźbiarzy, zakupiono różnobarwne marmury i granity, a w kilka miesięcy potem przed zamkiem królewskim stanęła figura kamienna, którą odsłonięto uroczyście wśród parad wojskowych, bicia w bębny, iluminacyi i zabaw motłochu. Nadworny poeta napisał odę na cześć króla Przyziomka, która zaczynała się słowami:

O ty, którego żadna klęska nie dosięże,
Bo umiesz, jak nikt inny, sławne cenić męże...

Gdy następnego dnia zajrzano do szkatuły, gdzie mieściła się korona monarsza, wszyscy dygnitarze jednogłośnie zawołali:

— Ametyst już zaczyna błyszczeć!

Odszedłszy jednak, dyskretnie wzruszali ramionami, a król, gdy którego z nich wi-

ponownie, a ponadto wybrać jeszcze komisyę szkolną.

O przekupstwa posłów.

Nastąpiły zapytania do prezydenta w sprawie afery Kestranka, a to ze strony posłów: Doberniga, Brdlika i Kramarza. — Poseł dr German oświadczył, że i on tą sprawą musi się zajmować, a to dlatego, ponieważ przy procesie posła Brdlika przeciw Kestrankowi wspomniano także o posłach ze wschodu i ogólnikowo ich podejrzewano. Imieniem Koła polskiego zapytuje prezydenta, czy skłonnym jest wystąpić przeciw tego rodzaju podejrzeniom, naruszającym honor każdego poszczególnego posła i podkopującym zaufanie ludności do parlamentu, i w jaki sposób zamierza ochronić honor posłów w tej Izbie. Prezydent z całą stanowczością odparł tego rodzaju zarzut ogólnikowy i wezwał Kestranka, aby wymienił nazwiska i przedłożył, jeżeli ma jakie dowody.

O Ferrera.

Poseł Breiter wywodził, że spodziewał się, iż albo prezydent ze starszeństwa, albo prezydent dr Pattai wystąpi z protestem przeciw straceniu Ferrera i postępowaniu rządu hiszpańskiego; ponieważ to jednak nie nastąpiło, imieniem wszystkich wolnomyślnych obywateli państwa zakłada protest przeciw temu morderstwu i wznowieniu świętej inkwizycyi.

Prezydent oświadczył, że sprawa ta nie należy ani do kompetencyi prezydenta, ani do prezydenta ze starszeństwa, ani nawet do parlamentu. Parlament hiszpański sprawą tą się zajmował, zaś prezydent Izby ani parlament austryacki w tej sprawie niczego uczynić nie mogą, tem bardziej, że chodzi o akt sądownictwa zagranicznego i że stan rzeczy nie jest znany.

Wnioski i interpelacye.

Prezydent oświadczył, że zgłoszono **16** wniosków nagłych, których odczytanie zarządzi z tą uwagą, że na razie pozostaje przy dotychczasowej praktyce co do wniosków nagłych.

Wnioski nagłe wnieśli między innymi: 1) pos. tow. Moraczewski i tow. o ogłoszenie permanencyi komisyi dla ubezpieczenia społecznego; 2) pos. tow. Hudec i tow. w sprawie zarządzeń przeciw drożyźnie i bezrobociu; 3) pos. Kramarz i tow. w sprawie wyboru komisyi dla wypracowania projektu ustawy o ochronie mniejszości narodowych.

Następnie odczytano **292** wniosków zwykłych, między nimi pos. tow. Adlera i tow. o zmianę ustaw zasadniczych co do pełnomocnictwa w sprawach wypowiadania wojny i zawierania pokoju; pos. tow. Pernerstorfera i tow. o zniesienie szczególnych postanowień dla stowarzyszeń politycznych; posła tow. Reumana i tow. w sprawie uwłaszczenia kopalń węgla.

Posiedzenie zamknięto o godz. 2·45 po południu. Następne we wtorek o 11 rano.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu",

Rozbestwienie caratu w Finlandyi.

Rząd Stołypina szybkimi krokami zmierza do zniweczenia konstytucyjnych praw Finlandyi. Na pośpiech ten wpływa i szczucie prasy szowinistycznej, w której oczach wieszatiel-Stołypin na pozór uchodzić za częściowo dotknięte trądem liberalnym *(sic)*. Prócz własnych instynktów czynowniczych, barbarzyńskich, niszczycielskich — znajduje on tu podnietę uboczną: pragnie zagłuszyć zarzuty o swojej rzekomej tolerancyjności i z rozbestwieniem rzuca na pastwę hordzie czarnosecinnej — to Polskę, to Finlandyę. Równocześnie z projektem oderwania od Królestwa Chełmszczyzny — powstał taki sam i co do amputowania gubernii wyborskiej. Dziś już teren tej gubernii zalany jest kozactwem i żołdactwem rosyjskiem, aby zapobiedz wszelkim demonstracyom. Prasa szowinistyczna domaga się, a urzędowa grozi, że w razie jakiegokolwiek protestu ze strony Finlandyi schwytaną ona zostanie w pętlę praw wyjątkowych.

Prócz świstków uliczników, w guście różnych „Russkich Znamion", zajadłą, w tymże tonie, kampanię prowadzi przeciw Finlandyi i najbezwstydniejszy współpracownik bezwstydnego „Nowoje Wremia" — Mienszykow, który wyłgać umie trójszpaltowe artykuły o niebezpieczeństwie finlandzkiem, o krociach zbrojnych w armaty i łodzie torpedowe Finlandczyków, gotowych rzucić się na Petersburg.

Prócz sprawy wyborskiej i z innych stron zaatakowano tę jedyną — pod obuchem cara — oazę konstytucyjną. Po zniesieniu samoistnej armii finlandzkiej, co było podeptaniem konstytucyi tego kraju, Rosya zażądała za swój gwałt rocznego okupu w sumie 10,000.000 marek fińskich. Ten okup według manifestu cara ma stopniowo wzrastać. Dzieje się to poza plecyma sejmu, któremu „pozwolono" dla tego bezprawia uchwalać prawnie... kredyty.

Krążą pogłoski, iż carat zamierza „zreformować" i senat finlandzki — przedzierzgnąć go w instytucyę czysto urzędniczą.

Dla poparcia tych „reform", grożących moskiewskiem spustoszeniem kraikowi, który dzięki swej autonomii, mimo fatalnych warunków kamienistej gleby, skrzętnie rozwinął się pod względem kulturalnym i gospodarczym, wysyła carat swe żołdactwo, a na generał gubernatora przeznacza Meller Zakomelskiego, znanego kata z doby ekspedycyj karnych.

Rozumie się, iż przed tym zalewem gorszy niż przed dżumą niepokój ogarnął zagrożony kraj. Jaką formę ten niepokój przybierze, jaki upływ znajdzie, orzec tego nie można...

Pierwszy publiczny wiec lokatorów dzielnicy Kleparz

odbył się w środę 20 b. m. wieczorem w sali hotelu „Bristol". Na ten pierwszy wiec w tej dzielnicy przybyła znaczna ilość osób. Wiec zagaił tow Tadeusz Bobrowski, który też został wybrany przewodniczącym.

W zagajeniu podniósł tow. Bobrowski straszne stosunki mieszkaniowe w Krakowie, które spowodowały mieszkańców tej dzielnicy do pójścia za przykładem innych dzielnic Krakowa i powołania do życia Komitetu ochrony lokatorów.

Jako referent przemówił tow. dr. J. Drobner, który wymienił i po kolei omówił przyczyny wywołujące niesłychaną drożyznę mieszkań w Krakowie. Ludność miasta wynosiła na tym samym terenie przed stu laty 21.000, dziś zaś 108.000 mieszkańców.

Ten wzrost miasta nie da się ograniczyć, powoduje go ogólny napływ ludności ze wsi z powodu zmienionych stosunków gospodarczych. Średniowieczne miasto, z jego cechowo mieszczańską organizacyą, stojącą na straży interesów życiowych każdego pojedyńczego obywatela, zginęło bezpowrotnie. Dziś miasto jest pełne napływowej ludności, nie mającej tu ani własnego domu, ani własnego warsztatu pracy. Jak w produkcyi przemysłowej tysiące ludzi przeszło do pracy najemnej u właścicieli kapitału, tak w mieście tysiące ludzi weszło w stosunek najmu mieszkań do obywateli, powstają kasarnie czynszowe, przeludniają się mieszkania, tworzy się piekło wielkomiejskie.

Podobnie zatem jak rzeczą publicznej opieki chronić szerokie warstwy pracujące przed wyzyskiem kapitału w ogólności, tak w kwestyi mieszkaniowej jest rzeczą akcyi publicznej bronić ludność przed lichwą czynszową.

Następnie dr Drobner omawiał sposoby zwalczania drożyzny mieszkań i zadania powstać mającego komitetu ochrony lokatorów. Referent zwrócił uwagę, że wstępem do walki przeciw kamienicznikom musi być upewnienie się wzajemne lokatorów między sobą, że nie będą sobie wzajemnie podnajmowali mieszkań. Zebranie tysięcy takich pisemnych deklaracyj ze strony lokatorów stanowiło tajemnicę powodzenia akcyi komitetu ochrony lokatorow w innych dzielnicach. Właściciel realności nie powinien być wystawionym na pokuszenie.

Drugiem ważnem zadaniem jest usunięcie złego przykładu, jaki właścicielom realności dają spekulanci podbijający czynsze w górę celem korzystniejszej sprzedaży realności.

Przeciw tej spekulacyi zwrócić się należy z całą stanowczością. W dyskusyi przemawiało wielu lokatorów, między tymi tow. Giza przeciw dotychczasowej bezczynności lokatorów i tow. Kaługa, który ganił posłów krakowskich za ich obojętność wobec tej sprawy.

P. Franciszek Polak wzywał obecnych w gorących słowach do usilnych starań, by z tego piewszego wiecu wybujała silna i łączna działalność lokatorów dzielnicy Kleparz. Wiece powinny być jak najliczniejsze, zwołać należy mieszkańców tej dzielnicy na Rynek Kleparski jako największy plac i obudzić ich z odrętwienia, w jakie je wpędził strach przed rzekomo wszechpotężnymi właścicielami realności.

Tow. dr Kapellner w przemówieniu swem zwrócił uwagę na obojętność Rady miejskiej wobec drożyzny mieszkań. Przyczyna tego leży w tem, że w krakowskiej Radzie miejskiej siedzą prawie sami kamienicznicy i spekulanci gruntowi. Pp. Beringery, Federowicze i im podobni robią znakomite interesa na spekulacyi gruntowej. Gmina, której obowiązkiem jest starać się o dostarczenie wolnych placów pod budowę domów, choćby w uwzględnieniu naturalnego przyrostu mieszkańców miasta, przyczynia się do podrożenia mieszkań przez to, że wykupiła naokoło miasta tereny pofortyfikacyjne, ale tak długo nie ukończy ich regulacyi i nie podda ich pod zabudowanie, dopóki spekulanci z Rady miejskiej nie posprzedają z milionowym zyskiem wykupionych przez siebie w obrębie miasta parceli, które dla braku gruntów wogóle idą szalenie w górę co do ceny.

Z dziesięciomilionowego kredytu zaciągnięte przez gminę, wyasfaltowano i skanalizowano ulice śródmieścia, zamieszkałe przez ludzi bogatych, ale mimo uchwalenia części tego kredytu na budowę domów robotniczych, o tych domach niema słychu. Również godną napiętnowania jest polityka gminy wobec Towarzystwa tramwajowego. Skutkiem niej tramwaj nie spełnia swego zadania. Życzymy sobie szybkiego ugminnienia tramwaju w Krakowie, rozszerzenia jego sieci aż do najdalszych punktów gmin podmiejskich, zniżek cen jazdy dla ubogiej ludności w rannych godzinach i t. d. Musimy zade monstrować przeciw Radzie gminnej i złożyć tłumną wizytę p. prezydentowi miasta.

Wreszcie przemówił jeszcze raz tow. Tad. Bobrowski. Mowca w gorących słowach wzywał zebranych do akcyi przeciw lichwie czynszowej, wskazywał na rezultaty tej akcyi na Kazimierzu i Stradomiu i omawiał szczegółowo wytyczone zadania komitetu ochrony lokatorów. Trzeba i w mieście pokazać, że lokatorom już się przejadło bierne znoszenie niesłychanego i brutalnego wyzysku mieszkaniowego i że z długoletniej ich cierpliwości wyrośnie tem silniejsza i tem bardziej stanowcza akcya przeciw lichwie czynszowej.

Na zakończenie powzięli zebrani jednomyślną uchwałę, którą wezwali prezydyum wiecu do jaknajszybszego powołania do życia komitetu ochrony lokatorów dla dzielnicy Kleparz i rozwinięcie dalszej akcyi.

Przegląd społeczny.

Z rynku pracy. Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie komunikuje nam o stanie rynku pracy w ostatnich trzech miesiącach, co następuje: Stan rzeczy w naszym kraju zbliża się do stosunków w tym względzie w całej monarchii, stąd oświetlenie tychże stosunków nabiera i dla nas znaczenia. Według dat, ogłoszonych przez Urząd statystyki pracy przy ministerstwie handlu w sierpniu i wrześniu b. r., wzmogła się w Austryi naogół zarówno liczba zgłoszeń o pracę, jak i liczba miejsc wolnych, a także skutecznych załatwień. W zakresie zajęć kobiecych widzimy znowu brak sił roboczych: wzrasta liczba miejsc wolnych, jednak szczególnie w zakresie żeńskiej służby domowej, napływ służących nie dotrzymuje kroku wzrostowi zgłoszeń o służbę — a przeto brak służby żeńskiej staje się już niemal zjawiskiem chronicznem w całej Austryi.

Analogicznie przedstawiają się stosunki w rolnictwie i leśnictwie. Tak np. w sierpniu wzrosła liczba zgłoszeń o robotników o $^{2}/_{5}$ w porównaniu z poprzednim miesiącem, zaś liczba zgłoszeń szukających pracy tylko o $^{1}/_{10}$. Brak robotnika rolnego, istniejący już od początku bieżącego roku, przybrał w tym czasie niebywałe dotąd rozmiary.

I tak: Na 100 zgłoszeń o pracę przypadało miejsc wolnych:

w styczniu . . .	103·0
w lutym	111·3
w marcu	131·7
w kwietniu . . .	126·8
w maju	122·0
w czerwcu . . .	120·7
w lipcu	127·3
w sierpniu . . .	160·8

W dziedzinie przemysłu poprawił się znacznie rynek pracy dla robotników. Gdy bowiem ilość miejsc wolnych powiększyła się przeszło o jedną dziesiątą, a skutecznych załatwień o 8%, to liczba zgłoszeń o pracę podniosła się bardzo nieznacznie, tak, że wskutek tego nastąpiło pewne ustosunkowanie się zgłoszeń wolnych miejsc do zgłoszeń o pracę, jak również skutecznych załatwień.

Podobna tendencya wystąpiła również w handlu i w przemyśle komunikacyjnym.

Ze swej strony krakowski urząd dodaje, że w naszym kraju przypada na ten czas zgłoszenie zarządu budowy zbiorników w Kołpcu (Drohobycz) o 6000 robotników ziemnych do kopania i wywożenia ziemi, a także zgłoszenie c. k. Kierownictwa Budowy Regulacyi Wisły w Krakowie, które do usypania prawego wału skrzydłowego nad Rudawą w Woli Justowskiej potrzebowało 200 robotników do robót ziemnych.

W zawodach wolnych położenie jest dość niepomyślne; przy nieustannie wzrastającej liczbie zgłoszeń o pracę, liczba miejsc wolnych utrzymuje się nieproporcyonalnie nizko.

Według urzędu statystyki pracy ogólny obraz rynku pracy w miesiącu sierpniu i wrześniu (który mniej więcej utrzymywał się do tej pory w tychsamych granicach), przedstawia się następująco: Rynek pracy okazuje po czteromiesięcznym blizko zastoju tendencyę zwyżkową. Na ogół przewyższa liczba zgłoszeń miejsc wolnych liczbę zgłoszeń szukających pracy, stosunek podaży pracy do popytu przedstawia się tedy korzystniej, a także rezultat skutecznych załatwień był pomyślniejszy jak w miesiącach poprzednich. W rolnictwie daje się stwierdzić niebywały dotąd w bieżącym roku brak robotnika. Również dla robotników przemysłowych nastąpiło pole-

---

dział, spokojnie w oczy mu spoglądał i wolał o nic nie pytać.

Przeszło tak kilka miesięcy. Niepostrzeżenie cały park zamkowy i wiele placów miejskich zaroiło się od marmurów i spiżowych pomników. Wszyscy antenaci króla Przyziomka, wszyscy sławni ich generałowie, dyplomaci, tancerze, śpiewacy i poeci nadworni ukazali się, jak żywi, na granitowych postumentach, a sam król, mijając one figury, uprzejmie im się kłaniał koroną.

Nakoniec, gdy wszystko to nie skutkowało, postanowiono odkopać zwłoki dawno już zmarłego w więzieniu poety Grochościana, umieścić je w złotej trumnie i we wspaniałem mauzoleum. Dzień, na to wyznaczony, stał się powszechnem świętem narodowem. Na czteropiętrowym karawanie, ciągnionym przez dwadzieścia cztery konie, umieszczono błyszczącą trumnę, do której przelożono trochę włosów wieszcza i jego guzik od spodni (ile że więcej nic nie znaleziono). Za wozem postępował król, w żałobne szaty obleczony, za nim szedł dwór, ministrowie i inni dygnitarze. Wszyscy oni pokryli złocenia i szamerunki mundurów grubą, czarną krepą. Dalej szły setki korporacyj i stowarzyszeń, oddziały wojsk, a wreszcie nieprzeliczone masy ludu, co wyległ, jak na widowisko niebywałe. Nad tłumami unosiły się czarne chorągwie, a z balkonów ulic, któremi kondukt przeciągał, zwieszały się girlandy wawrzynowe.

Pochód szedł z powagą. Król Przyziomek cały czas miał głowę myśleć o swym ametyście.

Gdy wrócił z pogrzebu, udał się wolno, bardzo wolno do skarbca. Wziął szkatułę, ale nie chciał jej odrazu otworzyć, tylko ją obracał, spuszczoną nisko, i nie przestawał obracać, przyglądał się złoceniom, wyczyścił jakąś plamkę, odstawił puzdro, znów je uniósł, aż wkońcu niespodzianie otworzył... Klejnot był jak wczoraj matowy, zagasły.

Wtem szmer jakiś usłyszał. Obejrzał się i ujrzał Gwiaździocha, co stał ku niemu z ciemnego kąta komnaty.

— Kłamałeś, starcze! — zawołał monarcha.

— Nie kłamałem, królu. Sameś winien temu, że wskazówka moja na nic się nie przydała, bo sił ożywczych szukasz jedynie wśród grobów. Ametyst w koronie twej zgasł na zawsze. Lecz dokoła ciebie pełno jest klejnotów, których wcale nie widzisz. Patrz, com znalazł przed wrotami pałacu twego.

To mówiąc, Gwiaździoch otworzył garść i pokazał kamień, co lśnił jak najcudniejsza perła.

— Cóż to takiego? — spytał Przyziomek, uważnie wpatrując się w klejnot.

— Pot jednego z twoich robotników, pot człowieka, co szlifował granit na pomnik wodza Zabijaki.

pszenie, zwłaszcza w przemyśle budowlanym, drzewnym, w przemyśle włóknistym. Mniej pomyślnie przedstawia się rynek pracy w kamieniarstwie, wyrobie szkła, przemyśle keramicznym oraz w przemyśle komunikacyjnym. Zapotrzebowanie służby żeńskiej po miastach podnosi się stale, atoli liczba zgłoszeń o miejsce pozostaje daleko poza tą ostatnią, a przeto istnieje stały brak służby żeńskiej.

Państwowa konferencya warsztatowców kolejowych, zwołana przez centralną organizacyę kolejarzy, odbyła się w dniach 17 i 18 b. m. w Wiedniu w Domu Robotniczym na Favoriten. Udział w niej wzięło przeszło 100 delegatów z całego państwa. Na porządku dziennym było: stanowisko warsztatowców wobec ostatniej regulacyi i dalsze żądania. Z wyczerpującego sprawozdania centrali, przedstawiającego bardzo szczegółowo walkę jej w sprawie warsztatowców, podnieść należy następujące szczegóły: Na skutek kilkakrotnej interwencyi centrali, udało się wymusić na rządzie na razie przynajmniej częściową poprawę automatyki dla warsztatowców, którzy otrzymali dekrety na 900 K.

Mianowicie, jak wiadomo, punkt 12 wydanej w lipcu przez ministerstwo automatyki, tym, co otrzymali dekret na 900 K, przedłuża przejściowo — awans na 1000 K o pół do półtora roku. Otóż do tych warsztatowców, którzy na podstawie swego lonu otrzymali dekret na 900 K, punkt 12 powyższego rozporządzenia nie ma zastosowania, tak, że awansują oni z 900 na 1000 K w 2 latach. (Do tych, którzy mieli dekret na 800 K, a wskutek nowej automatyki dostali obecnie dodatkowo 100 K, ulga ta się nie odnosi). Krzywdzące postanowienia punktu 12 nie dotykają więc warsztatowców i wogóle tych kategoryj, które na podstawie swej płacy dziennej otrzymały 900 K; co do awansu z 1000 na 1100 K, określonego w nowej automatyce na 3 lata, udało się również częściową wywalczyć ulgę. Mianowicie ci, którzy do 1 stycznia b. r. włącznie otrzymali płacę na 1000 K, awansują na 1100 nie w 3 lecz w 2 latach.

Co do regulacyi dla prowizorycznych, centrala ustawicznie wywierała na ministerstwo nacisk o przyspieszenie jej. Otóż w piątek 15 b. m. ministerstwo zawiadomiło centralę, że wnioski co do regulacyi płac nadesłane zostały przez poszczególne dyrekcye późno, bo dopiero w ostatnim czasie, tak, że wcześniej przeprowadzenie tej regulacyi było niemożliwe. Ponieważ jednak porozumienie z ministerstwem skarbu zostało już osiągnięte, przeto regulacya ta w najbliższym czasie zostanie już wypłacona. To samo oświadczyło ustnie ministerstwo tow. Tomschikowi, z nadmienieniem, że dyrekcye otrzymały już odnośne wskazówki. Regulamin pracy dla prowizorycznych jest obecnie w przygotowaniu.

Po przyjęciu sprawozdania centrali do wiadomości, wywiązała się bardzo obszerna debata, w której postawiono około 50 wniosków. Ponieważ wiele z tych wniosków zawiera te same żądania, które postawione zostały w komisyi personalnej i w wydziałach robotniczych, po odrzuceniu wniosków nie nadających się do uchwalenia, wybrano stały komitet złożony z warsztatowców wszystkich kolei, któremu polecono zredagowanie dokładne żądań przez konferencyę podniesionych. Żądania te dotyczą poprawy automatyki, mianowania na podurzędników, automatyki dla prowizorycznych itd. itd.

Delegaci z Galicyi podnieśli między innemi, że niektóre warsztaty robotnikom wysyłanym na przestrzeń płacą tylko strawne, natomiast pracy pozagodzinowej osobno im nie wynagradzają.

Otóż organizacya nasza uprasza swych mężów zaufania, ażeby wszędzie tam, gdzie nadużycia te mają miejsce, zebrali dokładny materyał, z podaniem ścisłych dat (nazwy robotników, dni pracy, możliwie ilość godzin niezapłaconych itd.) i materyał ten przysłali sekretaryatowi lwowskiemu, który wdroży odpowiednie kroki za pośrednictwem centrali w ministerstwie.

Bliższe szczegóły z konferencyi ogłosi „Kolejarz".

Największa organizacya zawodowa na świecie. Niemiecki związek zawodowy metalowców liczył z końcem r. 1908 nie mniej jak 362.073 członków, którzy zorganizowani byli w 436 grupach miejscowych. W roku sprawozdawczym 1908 zgłosiło się 98.178 nowych członków, 6670 przystąpiło z innych grup, 3459 wróciło z wojska, ogólnie zatem przybyło 108.407 członków. Ogólny przychód wynosił w ostatnim roku marek 10,254.659, rozchód 10,914.833 marek. Majątek związku w kasach głównych i miejscowych wynosił 5,883.290 marek, czyli 16·24 na głowę. Z powodu przesilenia ekonomicznego w Niemczech, które dosięgło w r. 1908 szczytu, powiększyły się prawie wszystkie wydatki w dwójnasób, a na pierwszem miejscu znajduje się naturalnie rubryka: zapomogi. Suma wypłaconych zapomóg wzrosła z 3,917.355 marek w roku 1907 do 7,126.544 marek w r. 1908. Zapomogi wypłacone podczas bezrobocia wzrosły z 952.820 marek do 3,093.559 marek, t. j. prawie w trójnasób, musiano zatem tym razem 20% wszystkich członków udzielić zapomóg, wobec 8·5% zeszłego roku. Wsparcia dla chorych wzrosły z marek 2,152.565 do 3,049.748. Dla 9247 członków uzyskano przez walkę cennikową podniesienie płac w ogólnej sumie 15.022 marek tygodniowo. Dla 6156 osób uzyskano skrócenie czasu pracy w ogólnej sumie 10.130 godzin na tydzień. Nakład tygodnika zawodowego „Metallarbeiterzeitung" wynosi 383.800 egzemplarzy.

Strejk tkaczy w Bielsku. Z początkiem tego tygodnia wybuchł w Bielsku w fabryce tkackiej Tugendhata strejk. Cała fabryka skutkiem tego stanęła. Postawione żądania zostały na konferencyi fabrykantów z naszą organizacyą prawie w zupełności uwzględnione, wskutek tego robotnicy i robotnice po dwóch dniach walki powrócili do pracy.

Ruch cennikowy wśród metalowców w Bielsku. Umowa zbiorowa robotników zawodu metalurgicznego z pracodawcami, zawarta przed dwoma laty, została zerwana wskutek niedotrzymania jej przez pracodawców. Fabrykanci przewidywali, że robotnicy z chwilą nastania lepszej konjunktury przystąpią do ruchu cennikowego; ażeby ich steroryzować, obciągali robotnikom płacę w niektórych wypadkach do 30%, usprawiedliwiając to kryzysem w zawodzie metalurgicznym. Na brutalne wyzwanie odpowiedziała organizaaya postawieniem nowych żądań. Sytuacya wobec bezczelności tutejszych „szarfmacherów" z osławionym Josephym na czele, przedstawia się dosyć krytycznie. Stoimy wobec częściowych strejków, które mają w pierwszym rzędzie na celu niedopuścić do obciągania płac, ale na to zdaje się fabrykanci odpowiedzą lokautem. Tak się przynajmniej dotychczas odgrażają.

Kryzys niezupełnie jeszcze, ale w wielkiej części ustąpił i w tutejszych fabrykach praca idzie już mniej więcej normalnie. Robotnicy są zorganizowani doskonale, a gdyby nawet chwycili się fabrykanci tego nieludzkiego środka i 2000 przeszło ludzi pozbawili pracy, nie obawiamy się wyniku i jesteśmy pewni zwycięstwa.

Najbliższy tydzień przyniesie już prawdopodobnie kilka bezroboci, o czem nie omieszkam donieść.

Baczność introligatorzy! Z powodu ruchu cennikowego w Krakowie ostrzega się za miejscowych towarzyszów introligatorskich, żeby do Krakowa nie przyjeżdżali!

KRONIKA.

Kraków, 23 października.

Dział Inseratowy „Naprzodu" (ul. Marka 21) ma telefon Nr. 754.

Nowiny krakowskie.

Sprawa Borowskiej. Przed kilku dniami sędzia śledczy „przejął" list pisany przez Borowską z więzienia do męża. W liście tym Borowska pisze między innemi:

„Nie obawiaj się skandalu. — Nie dopuszczę nigdy do tego, aby publiczność w czasie rozprawy robiła na mnie wiwisekcyę. Akt oskarżenia będzie dla mnie wyrokiem śmierci!"

Dla każdego, kto Borowską zna, nie może ulegać wątpliwości, że list ten jest jednem ze zwykłych u niej podejść; jesteśmy zdania, że z rozmysłem list ten tak ekspedyowała, aby się dostał w ręce sędziego śledczego, a to w tym celu, by popełnić zwykłe wymuszenie, t. j. przez zagrożenie samobójstwem wymusić zastanowienie śledztwa. Borowska zanadto kocha swoje życie, aby na seryo pomyślała o samobójstwie, o czem świadczą jej na tem polu z takiem powodzeniem odgrywane komedye, jak opowiadanie jej o przechowaniu trucizny w hotelu „Victoria", komedya z przecinaniem sobie żył w celi itd.

Borowska, widząc się zawiedzioną w swych nadziejach co do umorzenia śledztwa, chwyta się innych sposobów ujścia kary za swą zbrodnię. Niema jednak najmniejszej obawy, aby swą „groźbę" urzeczywistniła.

Bezpieczeństwo publiczne na torze kolejowym Kraków-Podgórze. Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące pismo: Proszę o ogłoszenie niniejszego listu ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

W czwartek 21 b. m. jechałem do Suchy pociągiem Nr. 45. który wyjeżdża z Krakowa o godz. 8 min. 5 wieczorem. Na moście wiślańskim uczuliśmy, że pociąg zwalnia biegu i staje. Na tym samym torze przed maszyną pociągu naszego ujrzeliśmy trzy czerwone światła; zrobiło się zamieszanie, kilku pasażerów wyszło, i pokazało się, że o mały figiel a byłaby katastrofa, gdyż na tym samym torze stały dwie lokomotywy. Udaremnił ją strażnik, pełniący służbę przy strażnicy Nr. 3, i on to, tuż przed pociągiem stojąc, wystawił czerwone światło, pomimo którego maszynista pociągu nie wstrzymał, dopiero krzyk i nawoływania strażnika oprzytomniły maszynistę.

Faktycznie przytomności umysłu strażnika i jego narażeniu się na niechybną śmierć pod kołami pociągu zawdzięczamy, że nie przyszło do strasznej katastrofy, w której byłoby zginęło kilkadziesiąt osób.

Protokół z tego nieomal tragicznego wypadku schowano w księgę raportową.

Dyrekcya kolei powinna nareszcie wglądnąć w stosunki panujące na przestrzeni Kraków-Podgórze, gdyż w ostatnich czasach zabiło tam już jednego człowieka, a kilku poraniło.

Budowa nowego dworca. Komisya, która dziś przyjmowała delegacye gminy m. Krakowa, Izby handlowej i wojskowości, dziś wieczór skończy swe czynności. Uchwały zapadną niewątpliwie przychylne dla sprawy. Kolej północna już wykupiła część gruntów pod budowę na Krowodrzy, a o część toczą się rokowania.

W przyszłym tygodniu przybędą imieniem kolei północnej referent techniczny inspektor Kraus i dr Haraschin z biura prawniczego celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań ze stronami w celu uniknięcia wywłaszczenia sądowego.

Kadencya listopadowa sądu przysięgłych rozpocznie się 3 listopada. Dotąd rozpisano następujące rozprawy: 3 listopada Maryan Horvath o obrazę czci (na 3 dni), 6. Szwejda o zabójstwo, 8. Roman Ćwik i spólnicy o kradzież, 9. Jan Wąs o rabunek, 10. Jan Bylica o zabójstwo, 11. Antoni Dobrowolski o kradzież.

Dalsze rozprawy, między innemi Borowskiej, zostaną później ogłoszone.

Na uniwersytet na półrocze zimowe zapisało się 2811 słuchaczów.

Z Uniwersytetu Ludowego. W niedzielę i poniedziałek p. Konstanty Zacharkiewicz mówić będzie o balonach i aeroplanach. W pierwszym wykładzie przedstawi rozwój aerostatyki i aerodynamiki, próby podjęte dla opanowania atmosfery od Montgolfiera do Zeppelina; w drugim budowę aeroplanów czyli maszyn latających, od ich form pierwotnych do dzisiejszych, udoskonalonych.

W sprawie tanich domów urzędniczych. Grunta nabyte przez Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Nowej Wsi zostały już rozparcelowane. Członkowie reflektujący o parcele tamże mogą się zgłaszać do biura Towarzystwa (ul. Swoboda l. 3, II p.) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w czasie od 25 b. m. do 4 listopada b. r. między godz. 5—6 wieczór.

Ulepszenie oświetlenia ulic. Wobec wzmagającego się ruchu w mieście, porządkowania ulic, tudzież rosnących wymagań publiczności pod względem oświetlenia ulic, prezydyum miasta i komisya gazowo-elektryczna postanowiły rozpocząć wprowadzanie nowych ulepszonych lamp i latarń, już poprzednio w Krakowie i w innych miastach wypróbowanych, by stopniowo oświetlenie ulic i placów miejskich podnieść do poziomu dzisiejszych potrzeb. Wybrano na początek część miasta bardzo uczęszczaną, wzdłuż plantacyj od Akademii handlowej przez ulicę Dunajewskiego aż do pomnika Rejtana, i środek tej przestrzeni, tj. ulicę Dunajewskiego, we czwartek wieczór na próbę oświetlono. Wzdłuż chodnika postawiono gęsto, w odstępach 25 do 30 metrów ozdobne, 5 metrów wysokie stalowe maszty z dwoma ramionami, na każdym słupie wiszą dwie lampy z palnikami wiszącymi (Invert) podwójnymi, systemu Grätzin, światło $4^1/_2$ metra wzniesione nad chodnikiem, gdy przy dotychczasowych tylko 3 metry. Po stronie plant ustawiono rząd latarń dawnego systemu o podwójnych palnikach; na kończynach, dla zestopniowania natężenia światła palniki względnie lampy są pojedyncze. Dawne siatki, stojące, dawały światło 70 świec Hefnera, nowe Invert po 100 świec przy mniejszej konsumcyi gazu.

O efekcie nowego oświetlenia wypowie zdanie publiczność i prasa; dla porównania atoli służyć mogą następujące cyfry: Na przestrzeni od Akademii handlowej do pomnika Rejtana było przedtem: 22 latarń z 41 palnikami po 70 świec, tj. 2870 świec; teraz jest: 48 latarń z 70 palnikami Invert po 100 świec, tj. 7000 świec i 43 latarń z palnikami zwykłymi po 70 świec, tj. 3010 świec, co czyni razem 10.010 świec, tj. $3^1/_2$ razy tyle światła. Na samej ul. Dunajewskiego, gdzie oświetlenie jest najbardziej intenzywne, jest ono teraz 4 do 5 razy silniejsze, jak było przedtem.

Wkrótce w podobny sposób będzie wzmocnionem oświetlenie ulicy Sławkowskiej i Floryańskiej, oraz przerobiona wielka latarnia u wyjazdu z Basztowej na ulicę Lubicz. Prawdopodobnie po tym początku pójdzie w roku przyszłym i następnych dalsze ulepszanie oświetlenia publicznego nietylko palnikami wiszącymi (Invert), ale także lampami bardzo intenzywnemi (2000 do 3000 świec), zasilanemi gazem ścieśnionym (Pressgas).

Wypadek tramwajowy. Wczoraj wieczór dostała się, jak podają, wskutek własnej nieostrożności, 52 letnia Marya Ziembińska pod tramwaj na ulicy Starowiślnej. Motorowemu udało się w ostatniej chwili wóz zatrzymać tak, że Ziembińska odniosła tylko lekkie skaleczenia w głowę. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Bójka na noża rozegrała się wczoraj o godzinie 10 w nocy w jednym z domów na Wolnicy między murarzem Franciszkiem Wolfingerem a jego teściem Władysławem Komarem. Wolfinger w stanie podochoconym przyszedł do mieszkania teścia i rozpoczął z nim kłótnię, w którą wmieszał się sublokator Komara. Wszyscy trzej obrabiali się nożami tak, że dopiero policya położyła koniec krwawej bójce. Najwięcej ran na głowie odniósł Wolfinger.

Aresztowanie włamywacza. Tej nocy patrol policyjny przychwycił przypadkiem na plantach poszukiwanego za szereg włamań 19-letniego Franciszka Porabika. W ostatnich miesiącach okradł on szereg sklepów i mieszkań, między innymi sklep bławatny Holzmana przy ul. Gertrudy. Spólnicy jego Władysław Jędrasiński, Józef Starnowski, Jan Czarnuchowski i Stanisław Wisłocki zostali już przed kilku dniami aresztowani.

— **Z sali koncertowej.** Program wtorkowego koncertu Jadwigi Francillo będzie następujący: 1. Delibes: Arya z „Lakme". 2. a) Rubinstein: Der Traum, b) Beethoven: Leidvoll u. freudvoll, c) Schumann: Der Nussbaum. 3. Verdi: Arya z „Rigoletta". 4. a) R. Hahn: Si mes vers avaient des ailes.., b) Bizet Pastorale, c) Chaminade: L'été, d) Niewiadomski: Chanson du printemps. 5. Arditi: Parla. — Bilety w kasie starego teatru.

Repertuar koncertowy na listopad obejmuje występy: wiolonczelisty A. Hekkinga, pianisty A. Rubinsteina, skrzypka J. Thibaud i dwa wieczory kwartetu brukselskiego. Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Beatrix Cenci".
Niedziela o godz. 3 po południu: „Grube ryby".
Niedziela o godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Książę nie-

złomny".

Poniedziałek: „Śluby panieńskie".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Zażarty automobilista" (nowość).

Niedziela o godzinie 4 po południu: „Czarodziej z nad Nilu".

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Zażarty automobilista".

Poniedziałek: „Otello".

Wtorek: „Posłaniec 6666".

Środa: „Zażarty automobilista".

Czwartek: „Sztygar".

Piątek: „Sztygar".

Sobota: „Sztygar".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W hali zbożowej (ulica Długa) w niedzielę o godzinie 7 wieczorem wykład p. Konstantego Zacharkiewicza: „O balonach i aeroplanach" (z demonstracyami).

Nowiny lwowskie.

O demonstracyi młodzieży za Ferrerem donoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: Zgromadzenie zagaił dr Orłowicz, do prezydyum wybrano dra Orłowicza, Nowakowskiego i Feldsteinównę. Referował p. Rewiczyński o reakcyi w Hiszpanii, przyczem wspomniał o zakazie Puzyny pochowania zwłok Słowackiego na Wawelu. Po przemówieniu dra Orłowicza uchwalono następującą rezolucyę:

„Wiec polskiej postępowej młodzieży akademickiej w dniu 21 października

1) uważa, że przez śmierć Franciszka Ferrera znieważoną została cała ludzkość przez barbarzyństwo popełnione na osobie jednego z przedstawicieli jej najszlachetniejszej idei, jaką jest wolność myśli i wiedzy;

2) przyłącza swój głos oburzenia i protestu przeciwko jego straceniu do głosu całej kulturalnej ludzkości;

3) i oświadcza, że gotową jest przyjąć wezwanie i stanie do walki z zaborczym klerykalizmem i reakcyą, zapuszczającą swe szpony także i na nasz naród".

O zachowaniu się policyi pisze „Kuryer lwowski": Młodzież szła spokojnie, śpiewając pieśni. Pod pomnikiem Mickiewicza jakieś indywiduum rzuciło kamieniem w latarnię. Było to powodem dla komisarza Kultysa, aby wydać rozkaz rzucenia się na młodzież. Rozkaz w lot wykonano, zanim demonstrujący zdołali się zoryentować w sytuacyi.

Znani z swych występów policyanci lwowscy rzucali się z całym impetem i brutalnością na młodzież, wywołując prawdziwy popłoch. Napad był zupełnie niespodziewany i pozbawiony wszelkiej podstawy.

Młodzież, skonsternowana zajściem, ustawiła się na boku i wówczas dopiero komisarz Kultys wszedł w „układy". Jako warunek rozejścia się postanowiono oddalenie się policyantów, co komisarz, widząc nieopatrzność swojego kroku, spiesznie zarządził. Poczem demonstrujący rozeszli się zwolna do domów.

Z kraju.

W Suchej, jednej z największych stacyj kolejowych w Galicyi, panuje niebywała nędza mieszkaniowa. Na przeszło 350 kolejarzy niema ani jednego budynku kolejowego, to też kolejarze muszą mieszkać w domach prywatnych. Ale i pod tym względem panują niesłychane gdzieindziej stosunki: Oto wszystkie domy w pobliżu stacyi i wszystkie grunta budowlane należą do hr. Branickiego, którego administracya pobiera horendalne czynsze za niehygieniczne mieszkania, a odmawia sprzedania gruntów pod budowę domów.

Kolejarze, nie mogąc dłużej w tych stosunkach wyżyć, gdyż z jednej strony drożyzna im dopieka, a z drugiej strony nawet za drogie pieniądze (więcej niż pobierają kwaterowego) mieszkania dostać nie mogą, rozpoczęli energiczną akcyę. Utworzyli komitet złożony z reprezentantów wszystkich kategoryj służbowych, który rozpoczął zbieranie dat i fotografij obecnych mieszkań, oraz zapewnił sobie poparcie miarodajnych czynników, jak: zwierzchności gminnej, naczelnictwa stacyi i dyrekcyi kolei w Krakowie. Żądaniem kolejarzy jest, aby kolej przystąpiła do budowy domów czynszowych, czy to z własnych funduszów, czy z funduszu prowizyjnego, jak to się dzieje w Krakowie.

W celu zainteresowania ogółu tą akcyą odbyło się we wtorek 19 b. m. zgromadzenie publiczne, na którem tow. Krzeczowski zdał imieniem komitetu sprawozdanie z dotychczasowych kroków; tow. L. Feldman przedstawiał na przykładzie Krakowa i Podgórza, w jaki sposób akcya ma iść, aby doprowadziła do celu.

Na zgromadzeniu oświadczył p. Krupka imieniem gminy, że ona z największą życzliwością odnosi się do żądania kolejarzy, zaś poseł Krupka przyrzekł poprzeć tę akcyę w parlamencie. Na wniosek p. dra Spanbauera uchwalono też starać się o założenie w części miasta koło dworca osobnej szkoły ludowej.

Za Słotwiny donoszą nam: Stacya w Słotwinie może iść śmiało w zawody nawet z najgorszemi stacyami. Obecny naczelnik przejął się do szpiku kości „sparsystemem". W poczekalniach świeci się jedna tylko lampa, a drugą nawet zdjęto, brud zaś wszędzie aż krzyczy. Wprost nie można uwierzyć, jak może się dziać coś podobnego na stacyi, do której jeździ przecież sam p. Götz. Publiczność brzeska jest tak „grzeczna", że nie ośmiela się coś powiedzieć o gospodarce na stacyi. Na całej stacyi niema tablicy z rozkładem jazdy pociągów wychodzących i przychodzących do Słotwiny, na peronie niema zegaru. Od czasu, jak był kontrolor z Krakowa, „podobno" coś miało się poprawić.

Z Brzeska piszą nam: Korespondencya o brutalnym żandarmie poruszyła spiącą opinię publiczną; żandarmi zaś gonili po Jadownikach pod Brzeskiem, pytając się wójta i chłopów, kto czyta (!) „Naprzód", chcąc koniecznie dowiedzieć się, kto jest autorem korespondencyi. Polecamy przełożonym władzom, aby ukróciły tę samowolę żandarmeryi, która niech się raczej zajmie wyszukaniem koniokradów, którzy grasują w całym powiecie.

Obecnie chodzi o wynajęcie domu na pomieszczenie dwóch klas, w którym o mało wykładający nauczyciel się nie udusił ze smrodu. Wynajęto bowiem dzięki „forsie" dyrektora szkoły p. Szczypki zupełnie nowy, jeszcze nie wykończony dom i to jeszcze w jakiem sąsiedztwie. Dom ten nie ma osobnego wychodka, a względnie ma jeden (!) na 100 dzieci szkolnych i mieszkających w tym domu żydów. Dzieci więc są zmuszone załatwiać potrzebę na podwórzu, na które wychodzą okna z klas. Podwórze to posiada prócz tego kanał, skład śmieci i skład węgli, koło którego panuje ciągły krzyk; klasy zaś mieszczą się w dwóch zwykłych pokojach o pojemności 16 m^2 na 50 dzieci, które siedzą w jednej ławce po 5, gdyż w pokoikach nie ma miejsca na dostateczną ilość ławek. — Nauczyciel zaś z braku miejsca uczy prawie stojąc (!). Pokoiki te połączone są drzwiami szklanemi; na razie jednak niema w nich szyb.

Można sobie wyobrazić naukę w dwóch pokojach razem połączonych. Dzieci z jednej klasy wychodząc, przechodzą przez drugą, gdyż osobnego wyjścia niema. Gdy dzieci zobaczyły te klasy, pluły i wykrzykiwały „pfuj"! Rodzice zamierzają sprawę tej szkoły poruszyć w Radzie szkolnej, tem bardziej, że fizyk nie oglądał zupełnie tych pokoików. A co za biedę mają nauczyciele, którzy muszą gonić po kilka kilometrów dziennie: z domu do szkoły starej, z tej zaś do nowej i znów do starej i do domu! Uczenie w takich warunkach musi się odbić na zdrowiu.

Szkoła w Brzesku jest w Galicyi chyba jedyną, gdyż jest bezwyznaniową. Ksiądz proboszcz bowiem pobiera tylko pensyę katechety, ale funkcyi nie spełnia i nie chce dopuścić do ustanowienia osobnego katechety. Oczywiście nie mamy nic przeciw „świeckości" szkoły w Brzesku, tylko byłoby pożądane, aby z tą pensyą jakoś inaczej było.

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj donieśliśmy o przejechaniu przez pociąg dwóch robotników między Kłajem a Bochnią. Jeden z nich, robotnik sekcyjny Krawczyk, zginął na miejscu, zaś drugi nieznanego nazwiska został ciężko ranny.

„On u mnie w terminie". W Sądowej Wiszni zdarzył się w ubiegłym tygodniu następujący tragiczny wypadek, co nieomal mógł się zakończyć śmiercią terminatora. Syn majstra rzeźnickiego i radnego miasta, Andrzeja Boreckiego, przebił nożem terminatora, który pracował u jego ojca. Powodem przebicia była sprzeczka o jakąś błahostkę. Gdy dowiedziała się o tem żona pana Boreckiego' znalazła na usprawiedliwienie postępku swego syna-nożowca niezmiernie ciekawą odpowiedź: „On (chłopak przebity) u mnie w terminie!" A więc z tego tytułu można chłopaka terminatora przebić!!...

Rannego terminatora przywieziono do szpitala lwowskiego. Władze powinny się zająć tą sprawą. Czyż synom majstrów wolno bezkarnie znęcać się i kaleczyć terminatorów?

Sprostowanie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Odnośnie do notatki pod tytułem „Protekcyjna gospodarka" umieszczonej w Nr. 295 z 22 października b. r. uprasza się na podstawie § 19. ust. pras. o zamieszczenie następującego sprawozdania:

Nieprawdą jest, że przedsiębiorca budowy dworca w Tarnowie budowniczy Corazza jest szwagrem dyrektora Horoszkiewicza; natomiast prawdą jest, że Corazza nie jest ani szwagrem dyrektora Horoszkiewicza, ani żadnym powinowatym, ani krewnym, ani wogóle nie należy do koła jego znajomych.

Horoszkiewicz.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie ma podobno wejść nareszcie pod obrady Dumy. Ustawa ma być wzorowaną na istniejącej w Rosyi, jednakże z podziałem wyborców na kurye narodowościowe. Ten podział ma na celu z jednej strony sztuczne popieranie nielicznej garści Rosyan, z drugiej — ograniczenie wyborców żydowskich. Już pięciu wyborców Rosyan wystarcza dla wytworzenia odrębnej kuryi rosyjskiej i uzyskania mandatu, natomiast z kuryi żydowskiej — bez względu na ilość zaliczonych do niej wyborców — nie może liczba przedstawicieli przekraczać piątej części ogólnego składu rady.

Literatura Skałłona. Skałłon przypomniał sobie dobre czasy stanu wojennego, gdy zmuszał Warszawę do czytania swych literackich prac, rozlepianych na rogach ulic. Obecnie znów zbogacił rosyjską i polską literaturę, wydając w dwóch językach „Obowiązujące postanowienia".

Postanowień tych jest 19. Niektóre wprost są niezrównane. Tak np. w § 11 zabrania „nosić noże i używać ich w bójkach, sprzeczkach i innych porachunkach osobistych".

Dba bardzo o to, aby „szyldy, afisze, programy, etykiety i ogłoszenia zawierały tekst rosyjski, jednakowy treścią i wielkością liter z tekstem w innych językach". Lekarzy zmusza do pogwałcenia tajemnicy lekarskiej, gdyż wymaga od nich, aby donosili „najbliższemu przedstawicielowi policyi" o każdym pacyencie rannym od kuli lub białej broni. — Za wszystko obiecuje areszt do 3 miesięcy lub 500 rubli grzywny.

Wykrycie broni w Łodzi. Śledztwo w sprawie rewizyi w fabryce akc. Tow. S. Rozenblatta ujawniło, że przed kilku tygodniami został aresztowany Ignacy Fornalski, posądzony o należenie do czynnych członków frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Fornalski wypierał się dłuższy czas wszystkiego, wkońcu jednak przyznał się, że jest członkiem partyi, wskazał nawet powierzony jego opiece skład broni, który się znajdował w kotłowni tejże fabryki. Aresztowany został nadzorca kotłowni, Mirasa.

Aresztowania w Zduńskiej Woli. Dnia 16 b. m. nad ranem żandarmerya aresztowała około 50 osób, przeważnie z klasy robotniczej. Z pośród inteligencyi aresztowano pp. Franciszka Kokowskiego, urzędnika miejscowego Towarzystwa wzajemnego kredytu, Karola Truszkowskiego, miejscowego obywatela i Władysława Michalskiego, również miejscowego obywatela i b. naczelnika straży ogniowej. Aresztowanie tylu naraz osób wywarło przygnębiające wrażenie, zwłaszcza iż pośród aresztowanych jest spora liczba takich, którzy już przesiedzieli czas pewien w więzieniu i niedawno zostali z niego wypuszczeni.

Fabrykanci hulają. Z Łodzi donoszą: W fabryce Kruschego i Endera w Pabianicach wymówiono pracę 150 robotnikom przędzalni.

W fabryce narzędzi rolniczych W. Moritza w Lublinie zastrejkowali robotnicy w liczbie 97. Przyczyną porzucenia pracy jest znaczne zmniejszenie płacy.

Skutki ciemnoty. W Ostrowie w gub. łomżyńskiej — jak piszą do „U. Leb." — pod czas ubiegłych świąt żydowskich chasydzi ogłosili w bóżnicy, że „postępowi" żydzi, którzy noszą... prasowane kołnierzyki, muszą ją opuścić. Gdy ci nie chcieli usłuchać, zaczęto ich bić. Jednego tak zraniono, że zemdlał i musiano wezwać doktora. Dopiero przybyła policya uspokoiła przeciwników kołnierzy.

Ze świata.

Rozszalały czarnosecinieo. Osławiony generał Dumbadze, satrapa jałcki, wpadł w istny szał z powodu wydalenia przez sąd finlandzki z sali sądowej czarnosecińca Bułacela za skandaliczne zachowanie się. Oburzony na takie pohańbienie „rosyjskiego człowieka" — wystosował on impertynencki telegram do... generał gubernatora Finlandyi, Beckmana.

Charakterystyczna ta depesza brzmi:

„Niedający się opisać nastrój świąteczny i uroczystości na południowym brzegu Krymu, z powodu znajdowania się wśród nas gorąco ukochanego Naszego Samowładcy i Najdostojniejszej Rodziny Jego, zamąciło niesłychane zuchwalstwo, popełnione przez sąd finlandzki wobec Rosyanina, adwokata przysięgłego Bułacela. Poczytuję za swój obowiązek zawiadomić Pana, że mnóstwo osób, które zjechały do Jałty, są przygnębione tym bezczelnym postępkiem i wszyscy są zdumieni, że Pan, który działalnością swoją w Kurlandyi zasłużyłeś na całkowity szacunek i zaufanie, teraz, w Finlandyi, z zimną krwią patrzysz na szereg znęcań się i natrząsań nad Rosyanami.

Generał-major *Dumbadze.*"

Prasa rosyjska podnosi, jakiem prawem śmie naczelnik Jałty dawać „wygowory" drugiemu administratorowi w sprawie nie mającej najmniejszego związku z zakresem jego władzy, jak śmie wkraczać w kompetencyę cara. Rozumie się, iż dozwolona czynownictwu samowola rodzi takie dziwolągi.

Organ Beckmana, urzędowa „Gazeta Finlandzka", tak komentuje wystąpienie Dumbadzego:

„W dzienniku „Russkoje znamia", a następnie w innych czasopismach, umieszczono telegram z Jałty od generał-majora Dumbadzego do p. generał gubernatora finlandzkiego, dotyczący procesu w Kiwenebie. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że generał jazdy Beckman istotnie otrzymał ów telegram dnia 26 z. m. i widząc w nim niewłaściwą krytykę swojej działalności służbowej, posłał kopię telegramu prezesowi rady ministrów, gwoli odpowiedniemu jego rozporządzeniu".

Deklaracya przeciwko wydaniu Rosyi Gambaszidzego. Notowaliśmy swego czasu wiadomość, iż rząd rosyjski zażądał od Francyi wydania niejakiego Gambaszidzego, emigranta z Kaukazu a obecnie słuchacza uniwersytetu w Bordeaux, podając, jakoby on podczas pobytu w granicach Rosyi dla wymuszenia okupu od rodziców porwał był jakieś niemowlę. Ponieważ wielokrotnie śtwierdzono, iż carat ucieka się do bezwstydnych kłamstw, celem wyłudzenia od obcych rządów ekstradycyi „przestępców" politycznych, zajęły się rosyjskie organizacye socyalistyczne zbadaniem owego oskarżenia, i przekonawszy się o jego kompletnej fałszywości, wydały protest przeciwko ewentualnemu wydaniu Gambaszidzego.

Protest ów, drukowany w „l'Humanité", podpisali Lenin i Rubanowicz, delegaci rosyjscy do międzynarodowego biura socyalistycznego, Anikin i Ulianow, byli posłowie do 1 Dumy, Awksentiew, redaktor organu socyalistów-rewolucyonistów „Znamia Truda", Burcew, redaktor „Byłoje", Martow, redaktor „Głosu socyalnego-demokraty" i C. Rappaport.

Kradzież pocztowa. W Budapeszcie we czwartek wieczorem wykryto w jednej z tutejszych filij pocztowych ubytek małego worka ze złotem, w którym znajdowało się 36.000 K. Dotychczasowe śledztwo pozostało bez rezultatu.

Z różnych stron.

Muzyka jako środek uspakajający umysłowo chorych. — Oszukańcze medyum. — Trwałość gazet. — Bryganci we Włoszech. — Napad na bank w automobilu.

Pewien znakomity psychiatra powiedział, że muzyka lepiej uspakaja umysłowo chorych niż całe flachy lekarstw, jest skuteczniejsza niż kaftan bezpieczeństwa, przyczem uważał za zupełnie zbyteczne wskazywać, że środek jest bardzo humanitarny. Należałoby z tego wnosić, że środek ten bywa bardzo często zastosowywany i że w szpitalach dla umysłowo chorych odbywają się bardzo często koncerty. Tak niestety dotychczas nie jest, ale prawdopodobnie teraz bardzo prędko to nastąpi.

Korespondent gazety „Lancet" z Budapesztu opisuje nadzwyczajne skutki, osiągnięte przez dra Berkesa, kierownika zakładu dla obłąkanych na Węgrzech, przez zastosowanie muzyki. W zakładzie tym przed niedawnym czasem odbył się piękny koncert, którego słuchało przeszło 200 chorych, z 600, którzy się w tym zakładzie znajdują.

Przedewszystkiem można było odrazu zauważyć, że zebrani słuchają muzyki z daleko z większą uwagą niż czynić to zwykli zdrowi ludzie. I działo się to pomimo, że niektórzy należeli do ciężko chorych. Nie potrzeba dodawać, że znajdowali się pod ciągłą obserwacyą sanitaryuszów, ale nie dali najmniejszego powodu do interwencyi.

Od pierwszego numeru do ostatniego słuchali ci nieszczęśliwi w nadzwyczajnem skupieniu, a po każdym wykonanym numerze wyrażali swe uznanie.

Nawet stale niespokojni pacyenci zachowywali się podczas koncertu normalnie, a niewiele można było zauważyć twarzy, które na skutek muzyki nie zmieniłyby się na dobre.

Ponieważ koncert trwał przeszło dwie godziny, to skutek wywołany przez niego uważaćby można za dowód, że muzyka działa na umysłowo chorych uspakajająco i że stanowi ona prawdziwe dobrodziejstwo dla nieszczęśliwych.

* * *

Znaną w Berlinie jako medyum żonę magazysty i magnetyzera, Annę Abendową, wre szcie zdemaskowano. Anna Abendowa, która w berlińskich kołach spirytystycznych cieszyła się wielkiem poważaniem, przyjmowała gości codziennie, po godz. 2 po południu; prócz tego raz urządzała wieczorem większe posiedzenia dla kółek zamkniętych. Takie posiedzenie przy współudziale około 20 osób, przeważnie kobiet, odbyło się w tych dniach. Niestety, dostał się tam gość niepożądanych osobie komisarza policyi Leonhardta. Był to jedyny niewierny Tomasz, który spostrzegł, że medyum posiada w rękawie lekką zasłonę, która przy zaciemnianiu widowni oddawała spirytystce jak największe usługi. Komisarz kazał uwięzić małżonków Abendów, którzy będą przed sądem odpowiadali za oszustwo.

* * *

Na odbytym w tych dniach zjeździe niemieckich historyków w Berlinie, postanowiono założyć Muzeum państwowe dla przechowywania wszystkich wychodzących gazet. Myśl założenia takiego Muzeum pochodzi od profesora Spahna, który na każdym zjeździe niemieckich historyków uporczywie ją podnosi. Nie ukrywa on jednak trudności, wypływających przy utworzeniu takiego Muzeum. I tak, w Niemczech wychodzi przeszło 4000 większych pism i około 6000 małych ulotnych. Rejestrowanie i porządkowanie tego materyału wymagać będzie całego zastępu urzędników itd. Lecz główna trudność polega na tem, że jak wiadomo, obecne gazety drukowane bywają na tak zwanym drzewnym papierze. Papier taki, jeżeli go zupełnie nie ruszać, może przetrwać 8—10 lat, poczem rozsypuje się zupełnie. Jeżeli zaś nie bez pewnej racyi przypuścić, że kompletny pism będą przeglądane, to czas ten musi się skrócić do połowy. Wobec tego powstaje projekt, żeby gazety przeznaczone dla Muzeum drukować na lepszym, a przynajmniej trwalszym papierze. Propozycyę taką zrobiono.

* * *

Niedaleko Rzymu, pomiędzy Bassano a Viterbo, zdarzył się wypadek rozbójnictwa, przypominający najpiękniejsze czasy brygantów, kiedy to kareta podróżnych otrzymywała konwój żandarmów, aby dojechać do stolicy państwa papieskiego. Więc kolorył lokalny jeszcze nie zaginął, bo przed kilku dniami ks. Franciszek Verga, z bratem swoim właścicielem ziemskim, zostali napadnięci na drodze przez pięciu zamaskowanych rozbójników. Wracali z polowania, kiedy z boru wypadło pięciu ludzi uzbrojonych w strzelby i zawołało do nich: „Twarzą do ziemi!“ Napadniętym nie pozostało nic innego, jak posłuchać rozkazu. Rozbójnicy przetrząsnęli kieszenie księdza i jego brata, zabrali, co się dało, a potem wciągnąwszy do lasu duchownego, kazali jego bratu iść do miasteczka i przywieźć okup w sumie 50 tysięcy franków. Wskutek próśb tego ostatniego i perswadowań, że takiej sumy nie mogą zebrać, zgodzili się na 5 tysięcy. — W kilka godzin wrócił brat z pieniądzmi nie postrzegłszy władzy, gdyż wiedział, że w razie zjawienia się karabinierów, życie księdza było zagrożone, poczem, po przeliczeniu pieniędzy, bryganci odprowadzili swoją ofiarę na drogę.

Wróciwszy do Bassano, obaj zawiadomili władze o wypadku. Bracia Vergo są zamożni i zdaje się, że zbóje już od kilku dni na nich czyhali. Żandarmi puścili się w pogoń z opryszkami dla przetrząśnięcia okolicy. Dotąd jednak nie schwytano ich. Zdarzenie wywołało uczucie wstydu, sądzono bowiem, że oprócz Sycylii a czasem i Kalabryi, coś podobnego w sercu kraju już się nie zdarzy.

* * *

W dzielnicy bankowej w Chicago usiłowano w tych dniach dokonać zuchwałego napadu bandyckiego. Przed jeden z największych banków zajechał samochodem wytwornie ubrany mężczyzna. Wszedłszy do kantoru, wydobył rewolwer i zmusił cały personal do podniesienia rąk w górę. Z pozapasów gotówki rękę zgarnął do kieszeni cały gotówki, poczem wskoczył do samochodu i popędził przez ulice. Policya puściła się za nim w pogoń. Dano kilka strzałów za uciekającym, jeden przedziurawił pneumatyk. Bandyta, widząc, że nie zdoła uciec, wystrzałem rewolwerowym odebrał sobie życie.

TELEGRAMY

z dnia 22 października.

Wnioski rządowe.

Wiedeń. Rząd wniósł w Izbie 33 przedłożeń, te wszystkie, które już w ubiegłej sesyi zostały zgłoszone; między innemi ustawę o aneksyi Bośni, o uregulowanie stosunków językowych w Czechach, o traktatach handlowych, ubezpieczeniu społecznem itd.

Lekarze szkolni.

Wiedeń. Zarządzeniem ministra oświaty Stürgkha zostanie wprowadzoną dnia 1 grudnia b. r. instytucya lekarzy szkolnych w Austryi, a mianowicie najpierw w **seminaryach nauczycielskich.** Wybór na tę grupę szkół padł dlatego, ponieważ w zakładach wymienionych już obecnie zajęci są lekarze jako wykładający somatologię i hygienę szkolną i będą mogli wobec tego objąć służbę lekarską szkolną. Także ta okoliczność, że z seminaryami nauczycielskiemi połączone są szkoły ludowe t. zw. szkoły ćwiczeń oraz t. zw. ogródki dla dzieci, da lekarzom wspomnianym sposobność rozwinięcia swej działalności na młodzież rozmaitych stopni wieku. Działalność tych lekarzy określoną jest specyalną instrukcyą.

Cholera w Prusiech.

Królewiec. W okręgu Niederung zachorowało sześcioletnie dziecko, u którego stwierdzono bakteryologicznie wypadek cholery.

Zwycięstwo wyborcze socyalnych-demokratów w Saksonii.

Drezno. We czwartek odbyły się w Saksonii wybory do sejmu na podstawie nowego prawa wyborczego, opartego na głosowaniu **pluralnem.** Wybrano ogółem 34 posłów, z czego 14 konserwatystów, 4 narodowo-liberalnych i **16 socyalistów.**

Oprócz tego ma się odbyć 57 wyborów ścisłych, do których staje **53 socyalistów.**

W poprzednim sejmie na 82 posłów zasiadał tylko **1 socyalista.**

Podróż cara do Włoch.

Frankfurt (nad Menem). Oprócz w. ks. heskiego i ks. Henryka pruskiego wsiadły do wagonu salonowego cara także w. ks. heska, ks. Henrykowa pruska i ks. Battenberg. Książęta i księżniczki towarzyszyli carowi aż do Wormacyi.

Strassburg. Rosyjski pociąg dworski przybył tu o godz. 7 min. 20 wieczorem z małem spóźnieniem, spowodowanem defektem wagonu pakunkowego. Dworzec był zupełnie zamknięty. Car nie pokazał się; pociąg pojechał dalej o godz. 7 min. 38.

Rzym. Burmistrz Nathan wyjechał do Racconigi.

„Giornale d'Italia“ przypisuje obecności burmistrza Rzymu w Racconigi wielkie znaczenie i dodaje, że król Wiktor Emanuel życzył sobie, aby skoro wizyta cara nie następuje w stolicy, miał w Racconigi w otoczeniu swojem burmistrza stolicy.

Turyn. „Stampa“ donosi z Racconigi: Na placu przed zamkiem odbywa się pospieszna praca nad ukończeniem dekoracyi na przybycie cara. Z Turynu do Racconigi przeprowadzono drugą linię telegraficzną. Sprawozdawcy dzienników będą umieszczeni na tarasie pewnej restauracyi.

Belfort. Car Mikołaj przybył wczoraj o g. 9 m. 25 wieczór do stacyi granicznej Petite Croix, gdzie deputacya francuska powitała go w imieniu prezydenta Fallièresa. Deputacya odprowadziła cara do Belfortu, dokąd pociąg przybył o g. 10 m. 7, skąd po krótkim pobycie odjechał do Włoch.

Car i Watykan.

Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu“ pisze, iż z racyi wizyty carskiej w Racconigi zastanawiają się w Watykanie nad tem, czy car za przykładem Wilhelma wyśle z terytoryum włoskiego depeszę powitalną do papieża. Mikołaj II., choć to — dodaje ów korespondent — wydawać się może paradoksalnem, cieszy się pewnemi sympatyami w Watykanie, gdyż parokrotnie schlebił jego ambicyom. Pamiętają tu, iż zaraz po wstąpieniu na tron wysłał do papieża księcia Łobanowa, że zapraszał Watykan, na równi z rządami wszystkich państw, na konferencyę w Hadze, tak, że nieobecność reprezentanta papieskiego spowodowaną została wyłącznie protestem rządu włoskiego.

Za cenę takich tanich objawów kurtuazyi rząd rosyjski może potem wyłudzać od Rzymu zezwolenie na niejeden zamach rusyfikatorski w kościele katolickim.

Na to zadowoleni z „monarszych honorów“ doradcy papiescy przymykają oczy, natomiast skłonni są brać na seryo papierowe ukazy tolerancyjne, a równocześnie nie chcą widzieć potokami krwi splamionych rąk...

Upadek gabinetu Maury.

Madryt. Dzienniki liberalne i republikańskie przyjmują korzystnie nominacyę gabinetu Moreta. Dzienniki „ABC“ i „Univers“ atakują liberałów, którym zarzucają, że „połączyli się z rewolucyonistami“ dla obalenia gabinetu konserwatywnego. Dziennik „El Pais“ sądzi, że generał Weyler obejmie dowództwo operacyi przeciw Kabylom.

Paryż. Specyalny sprawozdawca „Matina“ w Madrycie donosi o rozmowie z prezydentem ministrów Moretem, który oświadczył: W moim wieku władza rządowa nie ma już tak wielkiego uroku, jeżeli więc mimo tego objąłem rządy, to powodował mną wzgląd na położenie, w jakiem się kraj znajduje. Mojem zdaniem, smutne czasy, które Hiszpania przebyła, należą już do historyi. Program nowego rządu obejmuje przedewszystkiem **natychmiastowe przywrócenie gwarancyj konstytucyjnych w Barcelonie i Geronie, zniesienie cenzury zwyjątkiem wiadomości, odnoszących się do** ruchów armii operującej przeciw Kabylom w Marokku, **amnestyę dla politycznych przestępców,** oraz **najszczególowsze ogłoszenie aktów procesu Ferrera,** a wreszcie rozpisanie **nowych wyborów** w terminie kilkumiesięcznym.

Madryt. Po wczorajszej radzie ministrów zakomunikowano dziennikom notę z oświadczeniem, że rząd zamierza prowadzić **politykę uspokojenia i wolności** na szerokiej podstawie. Armia w Mellili ma otorzymać dla spełnienia swych zadań potrzebne materyalne i moralne poparcie.

Z parlamentu duńskiego.

Kopenhaga. W Folketingu po odczytaniu wniosku prawicy i socyalnych demokratów z wyrażeniem nieufności dla rządu, **przyjęła Izba 49 głosami przeciw 44 wniosek wyrażający nieufność dla całego ministerstwa hr. Holsteina.** Za wnioskiem głosowali radykali, socyalni demokraci i 8 członków prawicy, **przeciw** grupa lewicy; resztа prawicy wstrzymała się od głosowania.

Prezydent ministrów oświadczył potem, że **ministerstwo dymisyonuje.**

Minister Kokowcew w Mandżuryi.

Petersburg. Z Charbinu telegrafują, że rosyjski minister skarbu Kokowcew odbędzie w dniu 26 października b. r. konferencyę z ks. Ito. Słychać, że na tej konferencyi mają być powzięte **ważne uchwały.**

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. W Skupczynie prezydent **Nikolicz** podał do wiadomości, że rząd ustąpił. Przedłożony budżet na rok 1910 wykazuje dochody w sumie 112 milionów denarów, zaś wydatki w sumie $111^{1}/_{3}$ miliona denarów. Wydatki na cele wojskowe preliminowane są na 25 milionów denarów, wobec 27 milionów denarów w roku ubiegłym.

Belgrad. Rozwiązanie przesilenia doznało **zwłoki.** Rokowania o pożyczkę we Francyi zostały z powodu przesilenia **zerwane.**

Zamach na Finlandyę.

Petersburg. (Aj. tel. pet.). Wobec komentarzy prasy z powodu wysłania pułku kozaków do Finlandyi donosi półurzędowa „Rossia“, że rząd nie ma w Finlandyi zamiarów agresywnych, jedynie stanowisko pewnych tamtejszych kół politycznych jest tego rodzaju, że rząd **„zmuszony“** jest wcześnie **podwyższyć ilość wojsk rosyjskich w Finlandyi.** Zarządzenie to wydane zostało na wypadek, gdyby Finlandczycy zapomnieli o swoich obowiązkach lojalnych obywateli a usłuchali rad swoich publicystów i polityków. **Ogłoszenie stanu wojennego nad Finlandyą nastąpić może,** jeżeli Finlandya sama zarządzenie takie sprowokuje przez **strejk kolejowy, pocztowy i telegraficzny** lub też przez inne czyny.

Pogłoski rosyjskie o niepokojach w Persyi.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi: Krążą tu różne pogłoski o rabunkach w Ardebit. Połączenia pocztowe, telegraficzne, oraz komunikacya karawanowa są przerwane. Przygotowania do większej wyprawy przeciw Rahim chanowi postępują tylko zwolna naprzód z powodu braku gotówki.

Walki w Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik „Sabbah“ donosi, że w miejscowości Sabia w sandżaku Assyr przyszło do krwawych walk, w których Arabowie mieli 400 zabitych.

Trzęsienie ziemi w Indyach.

Simla. Dworzec w Belbad w Beludżystanie oraz wiele budynków wzdłuż linii kolejowej uległo zniszczeniu skutkiem trzęsienia ziemi. **25 osób zabitych, 12 odniosło rany.**

Sprawy partyjne.

Konferencya bialska P. P. S. D. W niedzielę 17 b. m. odbyła się w lokalu grupy „Unii tkackiej“ w Lipniku konferencya okręgu Biała miasto i gminy wiejskie. Delegatów zjechało się 44, z okręgu wyborczego miejskiego 6 (Biała 1, Kęty 2, Wadowice 1, Żywiec 2), reszta z Oświęcimia, Lipnika i okolicznych gmin wiejskich. Egzekutywa wysłała tow. dra Kapellnera.

Przewodniczył tow. dr Bałanda, sekretarzował tow. Baj.

Ze sprawozdania z działalności komitetu okręgowego, które zdał tow. Baj, podnieść należy następujące cyfry: odbyło się za czas od stycznia 1909 r. 45 zgromadzeń politycznych, z tego 18 publicznych, reszta stowarzyszeniowe; zawodowych 384, czyli razem 429 zgromadzeń, przeciętnie mniej więcej po 2 dziennie; odezw rozkolportowano 25.000. W ostatnim czasie przeprowadzono w gminach podmiejskich organizacyę domową i domowe inkasowanie podatku partyjnego. Wreszcie założono robotnicze polskie „Kółko amatorskie“ i chór robotniczy.

O **organizacyi politycznej, agitacyi i prasie** referował tow. dr Gross. Na wstępie wskazał na zawikłaną obecnie sytuacyę polityczną, czego następstwem może być rozwiązanie parlamentu. Nie możemy jednak powiedzieć, że jesteśmy już dzisiaj gotowi do walki i że pójdziemy do niej po zwycięstwo. Okręg tutejszy jest wprawdzie okręgiem robotniczym, w kierunku jednak politycznego uświadomienia dotychczas nie wiele zdziałano. Przyczyna tego tkwi nie w nas, ale w braku sił agitatorskich, w braku jednolitego systematycznego prowadzenia roboty politycznej. Organizacya zawodowa jest tak przeciążona pracą zawodową, że niema mowy, aby mogła równocześnie tak intenzywnie prowadzić agitacyę polityczną, jak tego wymaga ustawiczny szybki wzrost szeregów proletaryatu. Postawiła ona sobie już za zadanie zniszczenie organizacyi zawodowej Stojałowskiego. Tego dokonała! Dzisiaj już Stojałowski nie ma organizacyi zawodowej. Pozbawiliśmy go jedynego źródła dochodu. Trzeba teraz siły nasze wytężyć, aby go uniemożliwić politycznie. Tego możemy dokonać i dokonamy przez nieustanną, planową pracę uświadamiającą, a do tego potrzeba utworzyć sekretaryat polityczny, który w pierwszym rzędzie będzie miał za zadanie wciągnąć te indyferentne masy w nasze

szeregi i stworzyć tutaj potężną organizacyę polityczną.

Nad tym referatem rozwinęła się ogromnie ożywiona dyskusya, w której głos zabierali tow. dr Kapellner, Synowiec i Antosiewicz z Oświęcimia, Wadoń z Kęt, Nycz z Komorowic, Dąbrowski, Naglik i Linert z Lipnika, Baj i Arbeitel z Bielska.

Wszyscy godzili się na to, że utworzenie sekreteryatu politycznego jest koniecznością. Sporną natomiast była forma pobierania podatku partyjnego. Wobec tego, że ściąganie go przez organizacye zawodowe okazało się niemożliwem, polecono sprawę tę załatwić komitetowi okręgowemu.

O spółkach spożywczych mówił tow. dr Kapellner: Nieustanny wzrost drożyzny naprowadził i nas do zakładania spółek spożywczych, piekarń itd. Kooperacye święcą dzisiaj na Zachodzie prawdziwe tryumfy, tam proletaryat w swoich spółkach rozporządza milionami. Na nich należy się wzorować i przystępować do zakładania konsumów, bo ene są jedną z najdonioślejszych broni w walce z wyniszczającą masy drożyzną. Nie należy jednak zbyt lekkomyślnie do zakładania sklepów spożywczych przystępować, bo jeżeli nie stworzy się silnej podstawy, musi nastąpić bankructwo. — Wkońcu dał tow. Kapellner pewne praktyczne wskazówki, jakich przestrzegać należy przy zakładaniu spółek spożywczych.

Z powodu spóźnionej pory musiał odpaść referat o reformie wyborczej do sejmu, rad powiatowych i gmin.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskami Uchwalono utworzyć sekretaryat od 1 stycznia 1910 dla okręgów wyborczych 18 i 36; wyznaczyć kolportera dla pism i wydawnictw partyjnych; nad kolportażem „Prawa Ludu“ zastanowi się komitet okręgowy na najbliższem posiedzeniu; założyć konsumy tam, gdzie będą odpowiednie warunki i gdzie to za możliwe uzna komitet okręgowy; utrzymywać stały kontakt między sekretaryatem a komitetami miejscowymi przez sprawozdania co 6 tygodni; urządzić kursa agitatorskie.

Wreszcie przystąpiono do wyborów komitetu okręgowego, w skład którego weszli: tow. dr Gross (Biała), Dąbrowski, Naglik (Lipnik), Giertler (Hałcnów), Nycz (Komorowice), Wippel (Mikuszowice), dr Bałanda (Oświęcim), Fajkis (Witkowice), Fryś (Kęty), Bylica (Andrychów). Przewodniczącym wybrano tow. dra Grossa, zastępcą tow. Dąbrowskiego, sekretarzem tow, Baja.

Wszystkie listy i przesyłki do bialskiego sekretaryatu partyjnego należy adresować na ręce tow. Baja, Bielsko, Blich 2.

„Głos Kobiet“, który dotąd wychodził raz na miesiąc jako dodatek do „Robotnika Śląskiego“, będzie wychodził począwszy od 1 listopada b. r. jako pismo samodzielne, dwa razy miesięcznie — w pierwszym i trzecim tygodniu w miesiącu — w tym samym na razie formacie. Odbiorcy „Robotnika Śląskiego“ będą go otrzymywali, jak dotąd, bezpłatnie raz na miesiąc. Towarzyszki, członkinie organizacyi kobiet na Śląsku, będą dostawały zamiast „Po pracy“, — a zatem bez podwyższenia wkładki — drugi, nowy, numer „Głosu Kobiet“. Natomiast przedpłata „Głosu Kobiet“ wynosić będzie wraz z przesyłką pocztową 2 K 20 h rocznie.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

Za stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Zabawę taneczną** urządza Związek stow. rob. w Krakowie we własnym lokalu (Wiślna 5) w sobotę 23 b. m. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 70 h.

* **Poufne zebranie wszystkich zarządów krakowskich grup miejscowych i Czytelń robotniczych** odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stowi rob., Wiślna 5. Porządek dzienny: Obchód ku czc. Słowackiego dnia 31 b. m. Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj nikogo z Was nie braknie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

* **Biuro centralnego Stowarzyszenia kelnerów w Krakowie** przeniesione zostało z dniem 8 b. m. na ul. Poselską 17, parter Godziny urzędowe od 9—12 i 3—5.

* **Czarna Wieś.** „Komitet ochrony lokatorów“ przyjmuje zażalenia i udziela porady codziennie od 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 12—1 w południe w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Szkolna (dom tow. Zielińskiego).

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet Ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

* **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie** (Grodzka 69) urządza w każdą sobotę o godz. 10 przed południem wykłady ekonomii. Prelegentka tow. Fiszlerówna. Wpisy na wykłady przyjmuje tow. Nowak codziennie od godz. 8 do 9 wieczór.

* **Czarna Wieś.** W ogrodzie ludowym p. Goldberga (Nr. 39) odbędzie się w niedzielę 24 b. m. zabawa taneczna z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 30 h. Po zabawie przedstawienie amatorskie: 1) „Adam i Ewa“, operetka. 2) „Schadzka“, krotochwila. Początek przedstawienia o godz 7 wieczorem. Wstęp 50, 40 i 20 h. O liczny udział uprasza Czytelnia robotnicza w Czarnej Wsi.

* **W Ludwinowie** odbędzie się w Czytelni robotniczej w niedzielę 24 b. m. o godz. 5½ po południu obchód na cześć Słowackiego. Program: Deklamacya. śpiew i odczyt tow. dra Bobrowskiego o Słowackim.

* **Komisya oświatowa P. P. S. D. w Podgórzu,** rozpoczynając pierwszy rok swojej pracy, urządza w niedzielę 24 b. m. w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11) wieczorek inauguracyjny z następującym programem: Część I: 1) Przemówienia: imieniem komitetu partyjnego dr E. Bobrowski, imieniem komisyi oświatowej Kazimierz Czapiński, imieniem Uniwersytetu Ludowego Helena Radlińska. 2) Deklamacya tow. J. Jaworskiego: A. Niemojewski „Żeglujmy wesoło“. 3) Czajkowski: „Czy to wśród dnia.“ (flet z towarzyszeniem fortepianu) tow. T. Lipiński. 4) Śpiew solowy. 5) Deklamacya tow. G Lasonia: M. Konopnicka „Sobotni wieczór“. 6) Trio (skrzypce, flet, fortepian). Część II: Referat tow. dra Z Marka „Nauka a socyalizm“. Część III: Przedstawienie amatorskie „Powrót syna“ wykona „Scena Robotnicza“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 h.